

Następny numer „Przeglądu Sportowego” ukaże się we wtorek 16 bm.

PRZEGLĄD SPORTOWY

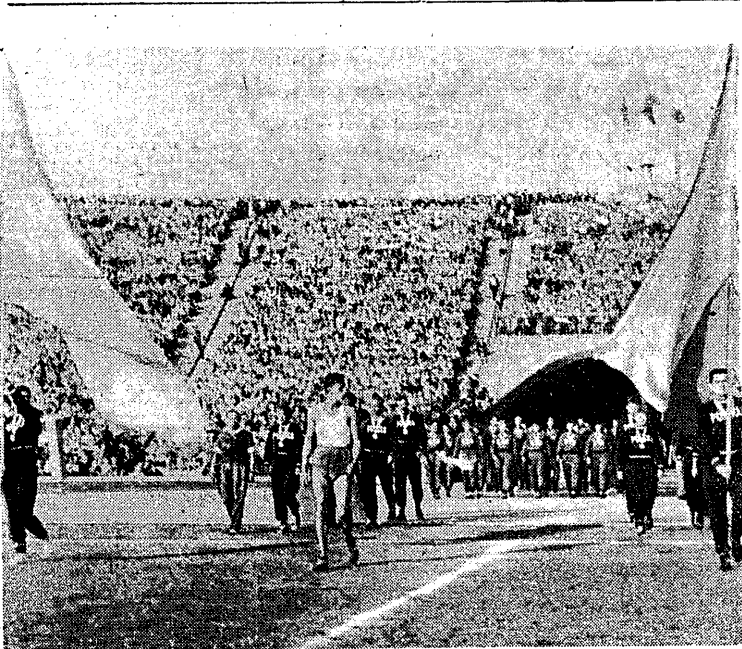
ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

ROK XI Nr 83 (1067)

Warszawa, niedziela 14 sierpnia 1955 r.

Cena 50 gr

Największe w tym roku na świecie Sportowe Igrzyska Młodzieży zostały zakończone w sobotę Bukareszt mistrzem w piłce nożnej



Na Stadion Dziesięciolecia po raz ostatni w czasie II MISM wkraczają sportowcy. Sztafendar II Igrzysk niesie Wiśniewska (z lewej), w środku maszeruje Chromik a flagę polską (z prawej) niesie Gremłowski

Na pięknym Stadionie Dziesięciolecia, którym się jeszcze dość nie nacieszyliśmy, miał miejsce ostatni akt największej tegorocznej imprezy sportowej.

W loży honorowej zasiadli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: I Sekretarz KC PZPR B. Bierut, J. Berman, J. Cyrankiewicz, F. Mazur, Z. Nowak, E. Ochab i A. Zawadzki, wiceprezes Rady Ministrów T. Gede, zastępca przewodniczącego Rady Państwa W. Barcikowski, członkowie Rady Państwa W. Kłosiewicz i S. Matuszewski oraz wiceminister Obrony Narodowej gen. broni J. Borylowski i przewodniczący Prezydium Rady Narodowej młd. Warszawy J. Albrecht. W loży honorowej zasiadli również członkowie Międzynarodowego Komitetu Festiwalu z przewodniczącym Komitetu, przewodniczącym SFMD Bruno Berninim i członkami Prezydium Komitetu, sekretarzem generalnym SFMD Jacques Denisem na czele, członkowie Komitetu Organizacyjnego II MISM z przewodniczącym Komitetu W. Reckim, przedstawiciele władz naczelnych międzynarodowych i polskich organizacji sportowych. Przybyli również goście honorowi V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów.

Po rozegraniu finałowego spotkania w piłce nożnej, między reprezentacjami Bukaresztu i Budapesztu — zakończono zwycięstwem drużyny rumuńskiej 1:0 (1:0), (sprawozdanie z meczu podajemy osobno), odbyła się uroczystość dekoracji trzech najlepszych drużyn turnieju piłkarskiego Igrzysk. Złoty medal zdobył Bukareszt, srebrny — Budapeszt, brązowy — Warszawa.

Puchary wręczył przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Organizacyjnego Igrzysk — Włodzimierz Rezek. Dekoracji medalami dokonał sędzia główny turnieju piłkarskiego — Grzegorz Aleksandrowicz. Mikrofony zapowiedziały też zawody lekkoatletyczne. Ci wszyscy, którzy przybyli tu wzruszeni na trybunach stadionu CWKS — przypomnieli sobie najpiękniejsze momenty pojedynków tej niezapomnianej imprezy. Jedną z głównych bohaterek, najpopularniejszą zawodniczką Igrzysk — Strickland De la Hunt, zgłosiła próbe pobicia rekordu świata na 100 jardów. I chociaż próba nie powiodła się — za miesiąc jeszcze bieżnia (Strickland ukończyła bieg w czasie 1:14 przed Chojańską, Rychter, Lerczak i Jesionowską) — raz jeszcze mogliśmy podziwiać smukłą sylwetkę i piękny bieg najszybszej kobiety świata, ul-



Pojedynek obrońcy Budapesztu z najlepszym napastnikiem Bukaresztu — Mihalem podczas meczu wygranego przez Bukareszt 1:0

Przemówienie przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego II MISM Włodzimierza Rezczyka

Mili Goście, Drodzy Przyjaciele Sportowcy! Nasza wspaniała impreza, II Międzynarodowe Igrzyska Sportowe Młodzieży dobiegają końca. Za chwilę zagasnie znicz i flaga Igrzysk spłynie z masztu. Pamięć jednak o tej imprezie żyć będzie w sercach naszych przez długie lata. II Międzynarodowe Igrzyska Sportowe Młodzieży, zorganizowane z okazji V Festiwalu, były doprawdy niecodziennym wydarzeniem w międzynarodowym życiu sportowym. Wielkość naszej imprezy wyraziła się nie tylko w jej szerokim zasięgu i we wspaniałych wynikach sportowych, ale także i w atmosferze przyjaźni, jaka panowała wśród prawie 4 000 sportowców z 38 krajów z wszystkich części świata, przez wszystkie dni Festiwalu. W toku porwijającej sportowej walki padło 5 rekordów świata. Jeden został wyrównany, pobito 2 rekordy krajowych, równano jeden. Nadto pobito ponad 100 rekordów krajowych. O niezwykle wysokim poziomie Igrzysk świadczy fakt uzyskania w sportach wyczynowych 120 wyników kwalifikujących się do 10 najlepszych na świecie. Bez żadnej przesady stwierdzić można, że Igrzyska nasze były największą tegoroczną imprezą sportową świata.

Nas, sportowców polskich, gospodarzy Igrzysk, radością i dumą napęła nie tylko fakt, że udało nam się w tak poważnej imprezie zdobyć 91 medali, w tym 27 złotych, ale i to, że potrafiłmy stworzyć Wam wszystkim warunki osiagania wysokich wyników sportowych. Raduje nas także, że tu, na terenie Warszawy, nawiązała się przyjaźń między wielu sławnych sportowcami, która promieniować będzie na wiele krajów i spotkań sportowych.

Fakt, że impreza nasza odbywała się w dniach Festiwalu, że oglądali ją dziesiątki tysięcy młodzieży ze 100 przeszło krajów i półtora miliona polskich młodzieńców sportu, przyczyniło się na pewno do wielkiej popularyzacji sportu i idei olimpijskiej. Ruch sportowy zbliżając ludzi i narody służy najwłaściwiej i dla całości ludzkości najważniejszej sprawie — sprawie pokoju i przyjaźni między narodami. Tej wielkiej sprawie służyły też nasze niezapomniane Igrzyska.

Za chwilę zagasnie znicz na naszym pięknym stadionie, ale na pewno nie zagasnie płomień przyjaźni, który zapłonął w naszych młodych sercach.

Rozjedźmy się w różne strony świata, ale wierzymy, że spotkamy się znowu na III Igrzyskach.

Rozstając się mówimy sobie do widzenia. Rozstając się pełni jesteśmy nadziei na coraz to piękniejszą przyszłość, bo my sportowcy, poprzez wszystkie nasze spotkania budujemy pokój i przyjaźń wśród ludzi wszystkich ras i narodów.

Niech żyje i rozkwita braterstwo wszystkich sportowców świata!

Niech żyje pokój!

Organizator II Międzynarodowych Igrzysk Młodzieży za zamknięciem.

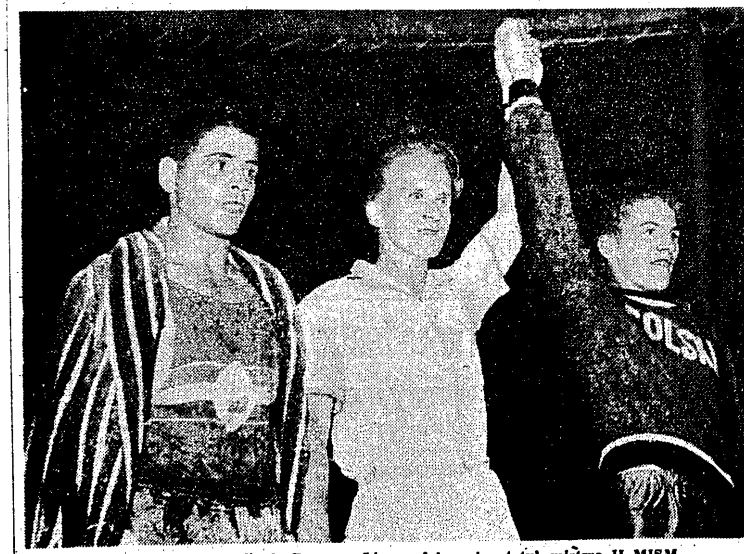
Spotkanie lekarzy sportowych

WARSZAWA, w sobotę 13 bm. w Akademii Wychowania Fizycznego na Bielanach odbyło się spotkanie lekarzy sportowych, którzy wraz z ekipami sportowców przybyli na II MISM. W spotkaniu oprócz leżnego szefa lekarzy polskich udział wzięli przedstawiciele le medycyny sportowej z ZSRR, Węgier, Szwajcarii, Holandii, Francji, CSR, Rumunii, NRD, Chin Ludowych, Bułgarii, Egiptu oraz Litwy.

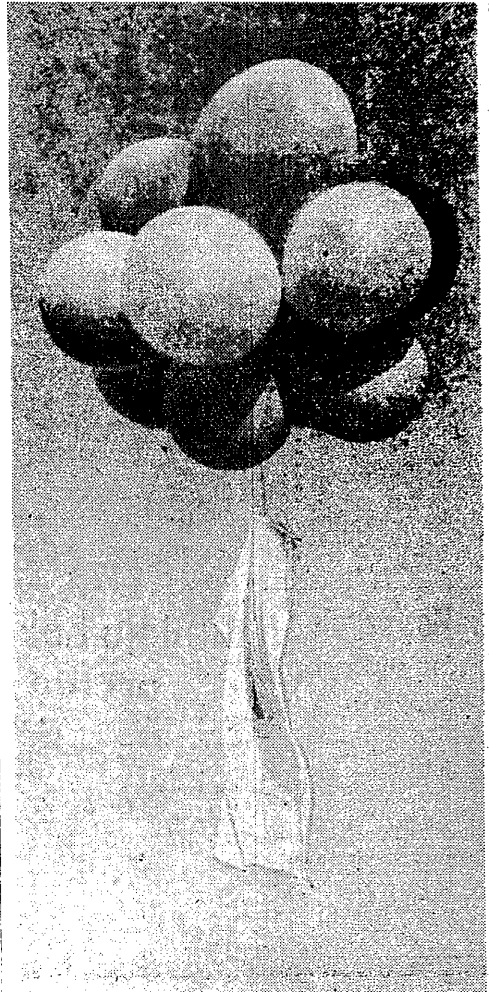
Przybyłych gości zagranicznych powitał w imieniu lekarzy polskich prof. dr Miśtowo, a następnie dr Zajączkowski zainaugurował organizację służby zdrowia wychowania fizycznego i sportu w Polsce.

Na zakończenie spotkania, które upłynęło w niezwykle serdecznej atmosferze, obrucy zwiędli Instytut Naukowy Kultury Fizycznej oraz zarządzenia lekarskie Akademii Wychowania Fizycznego.

Dokończenie na str. 3



Walasek zwyciężył w finale Rumuna Linca zdobywając tytuł mistrza II MISM



Różnokolorowe balonki wzbily się w powietrze unosząc przestworza białą flagę II Międzynarodowych Igrzysk Sportowych Młodzieży

W Warszawie spotkało się wielu najslawniejszych sportowców świata. Przez dwa tygodnie podczas walki i w chwilach wolnych nawiazali oni serdeczną przyjaźń. Nadzedł czas rozstania. Zakończyły się II Międzynarodowe Igrzyska Sportowe Młodzieży. Nikt tu nie powiedział sobie jednak — żegnaj, a jedynie bądź zdrow — do widzenia. do przyszłego spotkania. Nasz rywalik Edward Alaszewski uwiódł swym olówkiem te wspaniałą konstelację gwiazd sportu w chwili gdy właśnie mówią sobie serdecznie do widzenia, do rychłego spotkania. Od prawej: Szwajcarii (Australia) i Jerzmołowa (ZSRR) Kobayashi (Japonia) i Tsunoda (Chiny Ludowe), Chromik (Polska) i Iharos (Węgry), Szachaby (Libia) i Krims (Alger), Dorówna (Polska) i Hadiga (Egipt). Dalej sylwetki na str. 2, 3 i 4.

Plon II MISM

W czasie Igrzysk uzyskano:
6 rekordów świata:
4 w lekkoatletyce (ZSRR — 2, NRD — 1, Australia — 1).
1 w podnoszeniu ciężarów (ZSRR)
1 w łucznictwie (Polska)
2 rekordy Europy: w lekkoatletyce (ZSRR)
67 rekordów krajowych
19 w lekkoatletyce (Polska — 6, ZSRR — 1, Węgry — 4, NRD — 3, Rumunia — 1, Australia — 1)
21 w pływaniu (Polska — 7, Węgry — 4, CSR — 3, NRD — 3, Rumunia — 1, Egipt — 1, Chiny — 2)
13 w podnoszeniu ciężarów (Polska — 3, ZSRR — 2, Bułgaria — 2, CSR — 1)
11 w łucznictwie (w klasyfikacji indywidualnej — Polska — 3, w klasyfikacji drużynowej — Polska 5).
Podział medalii uzyskanych w czasie Igrzysk przez zdobywców: I, II i III miejsce podamy w następnym numerze.

Węgry — Anglia 169,5 : 153,5 w lekkoatletyce

LONDYN, 13.8. (tel. wł.) Mecz lekkoatletyczny Węgry — Anglia, zakończony w sobotę w Londynie zwycięstwem wyczynowym reprezentantom Węgry 169,5:153,5. W konkurencji kobiet wygrały Angielki 60:53, a w konkurencjach męskich Węgry 116,5:93,5.

Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem mecz lekkoatletyczny Anglia — Węgry nie przyniósł spektakularnych emocji i wielkich wyników. W najciekawszym biegu na dystansie 1 mil para węgierska Iharos — Tabosi pokonała odrywające parę angielską Charway — Wood, ale wyniki były zupełnie przeciętne. Angielki zwyciężyły w 600 m, Węgry na dystansie 6 mil, zajmując pierwsze dwa miejsca przez Piliego i Norrisa Kovacs. W 1000 m Węgry znowy wygrały. Po pierwszym dniu prowadził Węgry w konkurencji mę-

Dokończenie na str. 3

Rekordy przyjaźni

RENDEZ-VOUS, jakie wznaczyła sobie młodzież sportowa całego świata na boiskach, bieżniach, pływalniach i halach Warszawy dobiegło końca. Spotkanie to było obfite w wielkie wydarzenia. Mistrzowski poziom walk o medale przyniósł plon rekordowych obszernej materii, tabele najlepszych wyników w wielu dyscyplinach zmieniły się od góry do dołu...

To radosne rendez-vous miało jednak i drugie swe oblicze. Przyniosło plon, którego nie da się zarejestrować w żadnej tabeli, w żadnej księdze rekordów, choć takie właśnie padły. A dlatego, że nie prowadzi się dotąd jeszcze w żadnym kraju rekordów przyjaźni, nie rejestruje mistrzów młodzieńczej radości, nie notuje rekordzistów uśmiechu.

Nie podejmujemy się i my tego uczynić. Zadanie przerzucić nasze sily. Bo nie da się zarejestrować wszystkich przykładów koleżeństwa, sympatii i przyjaźni, wszystkich akcentów sportowej współpracy młodych ludzi z wielu krajów; — tak jak nie da się uchwycić wszystkich radości płynących z młodości, siołca, z uprawianego sportu...

Przez 14 dni — rano, po obiedzie i wieczorem — sportowa brać z 5 kontynentów odnawiała stare znajomości, zawierala nowe. Olto kibica sportowego apocryfujące czuło tylko na bieżni lub boisku — nie zawsze zamierzało na trybunie, na boisku boiska treningowe, na ale rozgrzewki, do szatni... A przecież nie tylko tam zawijazwała się festiwalowa przyjaźń. Wieczorem, szła młodzież sportowa spacerować szlakiem warszawskich parków, mieszała się z tłumem 'unkół' tętniących muzyką i śpiewem, estrad, potępiła grono tańczących par...

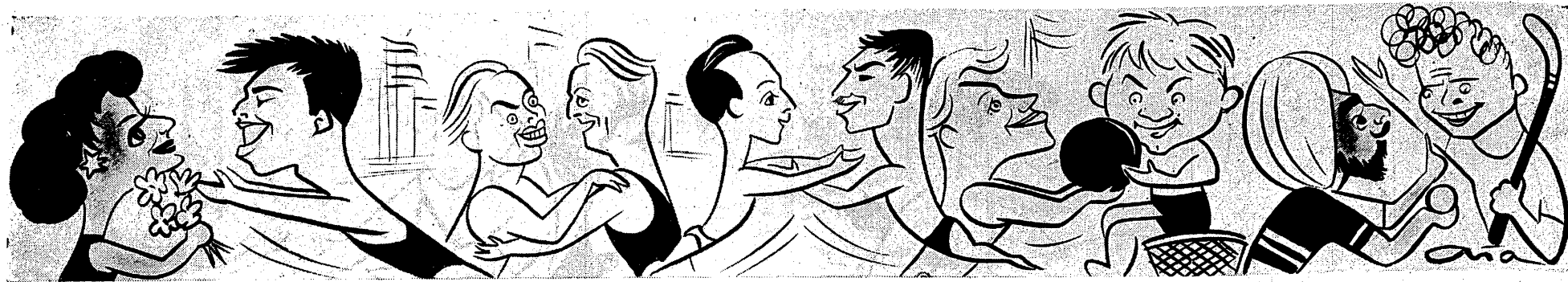
WARSZAWSKIE Igrzyska — przyniosły obfity plon przyjaźni. Tu spotkali się starzy znajomi wspólnych boisk z Helmek, tu odżyły znajomości z olimpijskiej bieżni, z basenu Turynu, z planu Luksemburga, z boiska Paryża, Rzymu, Budapesztu, z podobnych wreszcie spotkań Bukaresztu.

Strickland i Gohubalcza przypomniały sobie na murawie treningowego boiska wspólne starty na fitylce bieżni, Gremłowski i Coradas niedziedząc ramy, w ramie na trybunie wspólnie snuli plany na Melbourne, Emilente z radością odnawiał parską znajomość z Balandinem, Brenner i Capilla śledzili i poprawiali każdy swój trening, każdy skok...

Tu wreszcie, na warszawskim rendez-vous do grona międzynarodowych przyjaciół sportowców wstępowali nowi, młodzi sportowcy. Powiększyła się sportowa rodzina o nowe twarze, o dziesiątki młodych dziewcząt i chłopców ze wszystkich zakątków świata, którzy mają laty i — zrozumiały dla wszystkich wspólny język radości i przyjaźni...

KONCZA się jednak dni Igrzyskowych spotkań. Na obiektach sportowych, na pływalniach i stadionach miłkła komendy sędziów, gąsnie znicz Igrzysk. Na placach i ulicach miłkła tony brazylijskich samb i rosyjskich kosaków, bułgarskiej estrady, cichą nadął się wiatr z wybrzeża...

Na wszystkie strony świata rozjeżdżają się uczestnicy Igrzysk. Pociągami, samolotami, okrętami przez morza, wywożą oni ze sobą wspomnienia warszawskich spotkań i Igrzyskowej radości...
Wraz z ich wyjazdem nie ginie jednak przyjaźń, która w Warszawie zawiązała się serdecznie u starzych znajomych i pozyskała do swego grona nowych sympatyków... (Jury)



Mondfan (Libia) i Mu Sian-shun (Chiny Ludowe), Ignatiew (ZSRR) i Makomski (Polska), Capilla (Meksyk) i Brenner (ZSRR), Stonkus (ZSRR) i Wawro (Polska), Udham Singh (Indie) i Maciaszczyk (Polska)

Henri Nicole

o warszawskim turnieju bokserskim

BIEDNY egipski międzynarodowy bokser Henri Nicole. Zrobił nieduży unik (tak jest — to zdarza się nawet sędziom międzynarodowym i tego takim entuzjastom, jakim jest p. Nicole, znany dobrane w świecie bokserskim z mistrzostw Europy w Warszawie i Berlinie) i lewą prostą potężną Ciobotaru trafił go tak celnie w spłot między lewego barku, że rękę na ten moment nie wytrzymało. Wpadło to jednak z równowagi ani pogodnego Szwalcara z Genu, ani jego przeciwnika, mistrza, który w jego podróży zagranicznej i zachyconej oprawy igrzysk.

P. Nicole za to zachwyca się poziomem naszego narybku bokserskiego. — Przecież, z wyjątkiem jednego Niedzwiedzkiego — mówi z przejęciem — pokazał się cały nowy skład. Wpadli mi zwłaszcza w oko Wojciechowski, wykazujący dobrą polską szkołę boksu, mistrza tylko nieco zbyt mało ofensywny, Walasek, bardzo ułanowany, dysponujący już bardzo wysoką techniką, niezwykle szybki Piętron, który miał być najtrudniejszy zadanie ze swym silnym jak tur radzieckim przeciwnikiem. Brak mu jeszcze techniki i taktyki. Gdyby lepiej rozłożył swe siły, może by i wygrał. Moim zdaniem szansa takie jest. W każdym razie ma duże możliwości przed sobą, trzeba go tylko porządnie oszlifować, a o to chyba nie ma zmartwienia. Macie przecież doskonały zespół trenerski.

Dużą wielostronność pokazał Czajęcki. Dysponuje wielkimi środkami technicznymi, a do tego jest jeszcze bardzo wytrzymały, co z kolei w przyszłości powinien wesprzeć szybkością. Zachwycony jestem Milewskim — jest jednak nieco zbyt delikatny (fragile) — tak wyrażał się dosłownie nasz rozmówca i przez to za mało wytrzymały na ciężki — trzeba wzmocnić jego kondycję.

Na ogół wzięwszy, jeśli chodzi o pięściarzy polskich i o porównanie ich z mistrzostwami Europy w Warszawie — powiedziałbym, że poprawiła się garda, która była odrobinię przetrzęsana, jednak połowy większy nacisk na umiejętność przyjmowania większej ilości ciosów.

Jeśli chodzi o poziom ogólny — to był on od półfinałów porównywalny z tym, który był w Berlinie, ale pierwsze rundy były na wybitnym poziomie. Mam natomiast uwagę, co do ogólnej charakteru zawodów. Otóż w porównaniu z Berlinem gdzie, jak już wielokrotnie stwierdziłem, dominowała technika nad siłą — tutaj raczej dominowała siła — chcąc wygrywać za wszelką cenę, nawet za cenę nie zawsze stosowną na wysokim poziomie agresywności.

— Na zakończenie mam jeszcze do Przekładu Sportowego prośbę — przekazanie w moim imieniu wszystkim mieszkańcom Waszego miasta, którego nie poznałem od mojego pobytu w 1953 r., tak się wspaniale odbudowało — mojego najwyższego uznania za dowody ich wspaniałej pracy nad rekonstrukcją Warszawy, nad budową nowego stadionu i podziękowania za ich niezwykle serdeczny, gościnny stosunek do nas wszystkich — gości z całego świata, którzy czuli się tu jak w domu.

Jako były linotypista, jestem współwłaścicielem niewielkiej drukarni w Genewie, w której drukuję nie sportowe „Semeine Sportive”. Moja żona i ja bylibyśmy tak wzruszeni, gdybyśmy mogli przetrzymać igrzysk na Stadionie Dziesięciolecia. Ze pragniemy uwiecznić to w gazecie, czy możecie nam podarować w tym celu jakieś pamiątkowe zdjęcie?

Oczywiście przyrzekamy uroczymu człowiekowi i doskonałemu arbitrowi spełnienie jego skromnego życzenia.

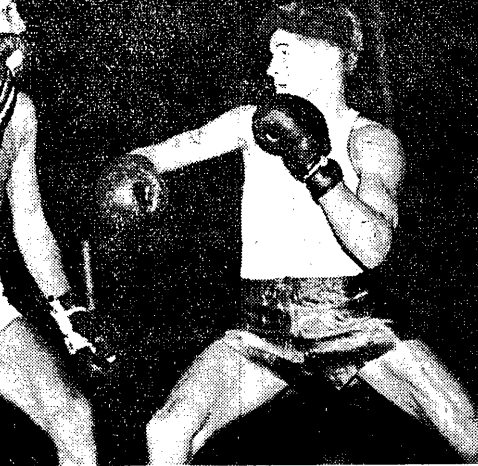
— Przecież, z wyjątkiem jednego Niedzwiedzkiego — mówi z przejęciem — pokazał się cały nowy skład. Wpadli mi zwłaszcza w oko Wojciechowski, wykazujący dobrą polską szkołę boksu, mistrza tylko nieco zbyt mało ofensywny, Walasek, bardzo ułanowany, dysponujący już bardzo wysoką techniką, niezwykle szybki Piętron, który miał być najtrudniejszy zadanie ze swym silnym jak tur radzieckim przeciwnikiem. Brak mu jeszcze techniki i taktyki. Gdyby lepiej rozłożył swe siły, może by i wygrał. Moim zdaniem szansa takie jest. W każdym razie ma duże możliwości przed sobą, trzeba go tylko porządnie oszlifować, a o to chyba nie ma zmartwienia. Macie przecież doskonały zespół trenerski.

Dużą wielostronność pokazał Czajęcki. Dysponuje wielkimi środkami technicznymi, a do tego jest jeszcze bardzo wytrzymały, co z kolei w przyszłości powinien wesprzeć szybkością. Zachwycony jestem Milewskim — jest jednak nieco zbyt delikatny (fragile) — tak wyrażał się dosłownie nasz rozmówca i przez to za mało wytrzymały na ciężki — trzeba wzmocnić jego kondycję.



Czajęcki odbiera gratulacje po zdobyciu złotego medalu

Fot. E. Warmiński



Niedzwiedzki (z prawej) wygrał w finale walkę z radzieckim zawodnikiem Goulbenko

Fot. E. Warmiński

Na torze Budowlanych

Żuźłowcy polscy klasą dla siebie

Szwendrowski zdobył złoty medal

W PIĄTEK na stadionie Budowlanych odbył się finał turnieju żuźlowego II Międzynarodowych Igrzysk Sportowych Młodzieży. W loży honorowej zasiadli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: I Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut, Jakub Berman, Józef Cyrankiewicz, Franciszek Mazur, Zenon Nowak, Edward Ochab i Aleksander Zawadzki, sekretarz KC PZPR Władysław Matwin i Jerzy Morawski. Przybyli również członkowie Rady Państwa i Rządu.

Zawody zakończyły się zwycięstwem Włodzimierza Szwendrowskiego, który zdobył złoty medal i tytuł mistrza II Igrzysk. Drugie i trzecie miejsce zajęli również Polacy — Krzesiński i Kajzer. W 16 zawodach uczestniczących w finałach tylko dwóch reprezentowało zagranicę. W eliminacjach pozostających zakwalifikował się do ostatecznej walki tylko Fin Pajari — znany już w Polsce z meczu Polska — Finlandia — a we Wrocławiu prawo startu w finale, wywalczył sobie Szwed Olsson — uważany za trzeci najlepszego zawodnika.

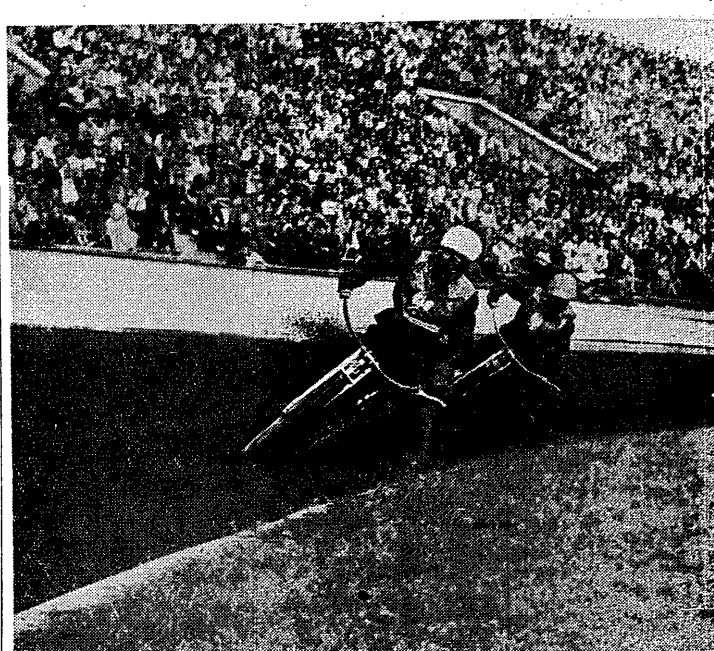
Objął on nie odgrywał w finałach decydującej roli. Walka o pierwsze miejsce, w której uczestniczyli Szwendrowski, Olsson i Kajzer, przesyłała się w zaciętej formie. Szwendrowski ten zawodnik, na warszawskim torze uzyskał najlepszy czas dnia — 1:18,6 min o kilka sekund gorzej od rekordu (tym i wygrał wszystkie wyścigi, zdobywając maksymalną ilość punktów — 15).

Szwendrowski wyraźnie odbił od reszty zawodników doskonałą techniką jazdy. Opanował on niemal idealnie technikę startu — nawet z czwartego, zewnętrznej toru, już na pierwszym wyścigu wychodził do wewnątrz bariery na pierwszej pozycji.

Poważną rolę w zawodach żuźlowych odegrał zawodnik, podczas finałów kilku naszych zawodników, a m. in. Nazimek, nie miał odpowiedniej kondycji. Natomiast Szwendrowski wytrzymał trudny turniej bez zarzutu i do ostatecznej metry wytrzymał panował nad konkurencją.

Gdyby na starcie w Warszawie Szwendrowski spotkał się z groźniejszym przeciwnikiem, mógłby piwke rekord toru zostały pobity. Mistrz II Igrzysk odniósłby bowiem ten sukces. Fakt ten wystarczyłby do szybkiej i koniecznie dopiętej konkurencji i bardziej zaciętej walki na torze przez wszystkie okręgi.

Walki takiej nie nawdzielił ze Szwendrowskim ani zawodnik polski, ani tym bardziej zagraniczny. Fin Pajari, który bardzo się o niego starał, nie mógł wygrać swojej bitwy w Warszawie wygrał co prawda dwa biegi, ale w jednym przegrał, a w drugim dwóch Polaków nie ukończył wyścigu.



Pojedynek dwóch najlepszych żuźłowców warszawskich finałów: Szwendrowskiego (jedynak pierwszy) i Kajzera, zakończył się zwycięstwem Szwendrowskiego

Fot. E. Frankowiak

— Powinno się było ukończyć wyścig — powiedział Kajzer. — Jesteście dobrzy, nawet za dobrze, by można było nawrócić z wami równą walkę — oświadczył Pajari. Na razie mogę się tylko u was uczyć.

Olsson, który technicznie dorównywał Szwendrowskiemu, tym razem był on najwybitniejszym zawodnikiem, przegrywał co bowiem defekty maszyny, wskutek których nie u-

wodlił się i nie ukończył wyścigu. Z pozostałych zawodników na wyróżnienie wyszli Switala, Suchcki i Kapala. Ten ostatni został naszym zdaniem, zbyt pochopnie zakwalifikowany do startu, a do chwili wyścigu nie miał pojęcia, jak wygląda wyścig żuźlowy. Wystarczyło jednak, by na następnym wyścigu Switala pojechał z wielką szybkością, a już jadący tuż przy wewnętrznej barierce Szwendrowski wyszedł na pierwszą pozycję.

Najciekawszym, oczekiwany z wielkim zainteresowaniem przez publiczność, był wyścig XIV, w którym Szwendrowski spotkał się z Pajarem, Olssonem i Niemchowskim. Zaraz po starcie rozszalał się Switala, który walczył o pierwsze miejsce. W tym momencie Szwendrowski, który zyskiwał coraz większą przewagę nad ostro walczącym i drugim miejscem pozostałymi zawodnikami, w połowie wyścigu, a już ambity Pajari nie rezygnował z walki. W tej samej chwili pech odebrał mu je. Finowi ledwie zaczął motocykl, a Szwendrowski już poścignął go. W tym momencie Szwendrowski, który ostatecznie zajął drugie miejsce.

Zwycięzca turnieju Szwendrowski uzyskał 29 punktów. Regulamin zawodów przewidywał bowiem, że o kolejności miejsc w eliminacjach i w finale. Przy równej ilości punktów decydowała ilość zwycięstw.

Warto przypomnieć, że podczas eliminacji w Poznaniu i Wrocławiu nie zakwalifikowali się do finału zawodnicy Finlandii, Holandii, CSR i NRF.

Ostateczna kolejność przedtęwa się następująco: 1. Szwendrowski — 29 pkt., 2. Pajari — 24 pkt., 3. Kajzer — 23 pkt., 4. Suchcki — 22 pkt., 5. Niemchowski — 19 pkt., 6. Olsson — 18 pkt., 7. Kapala — 17 pkt., 8. Nazimek — 16 pkt., 9. Switala — 15 pkt., 10. Kowalski — 13 pkt.

W. Korytki

Piłkarze Libanu zwyciężyli w turnieju B

WARSZAWA, 12.8. Algier — Liban 1:0 (1:0). Bramki zdobyli: dia Libanu — Awakian, 2. Chelade i Jurade. W meczu 1. dnia Algier — Rebih. Sędzią Bukowski (Polska). Widzów ok. 10 tys.

Liban: Chahine, Haddad, Aramouni, Badaoui, Karnakarjan, Ekmekdjian, Awakian, Chekerdejian, Chelade, Chapanian, Juradim.

Algier: Bacheh, Boujdema, Jover, Gondriche, Zernani, Metran, Adder, Rebih, Alt Khalel, Arrouz, Zioui.

Finałowe spotkanie piłkarskiego turnieju B pomiędzy drużynami Libanu i Algieru zakończyło się zwycięstwem piłkarzy libańskich. Zwycięzcę byli zespołem lepiej wyszkolonym technicznie. Wykorzystali oni niemal wszystkie sytuacje do zdobycia bramki. Gra była wyrównana. Po przewnie nieco lepszą drużyną był Algier, lecz jego napastnicy zaprzepaścili wiele dogodnych sytuacji podbramkowych.

Liban zdobył więc pierwsze miejsce w turnieju B w którym startowało 8 drużyn nie należących do Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej — FIFA.

Piłkarze na brązowy medal

Nie chcą czy nie potrafią? Egipt przegrał na skutek własnych błędów

WARSZAWA, 12.8. Warszawa — Kair 3:1 (2:1). Bramki zdobyli: dla Warszawy — Brychczy, Hachorek i Cieślak z karnego; dla Kairu — El Dizwy. Sędzią Vrbovec (CSR). Widzów ok. 15 tys.

Warszawa: Szymkowiak, Woźniak, Koryni, Cichon, Suszczyk, Zielenka, Trampisz, Brychczy, Kowal (Hachorek), Cieślak, Baszkiewicz.

Kair: Brascous, Ab El Halim, El Dully, Hamza, Greika, Helmy Meati, Ezzam, El Dizwy, Alla El Din, Mackawy (Sherif), Raafat.

Do serii złotych i srebrnych medali zdobytych przez polskich sportowców na II MISM „dozłusowała” w sobotę nowa porcja... odnawian brązowych. Tym razem przy dźwiękach fanfar dekorowano jedenastkę piłkarzy Warszawy.

A początek piątkowego meczu o trzecie miejsce z Kairem nie zapowiadał nawet tej skromnej nagrody. Ci, co już przelknęli gorzki finał z Bukaresztem oraz oprzytomnieli po niezaczalnym śnie o złotym medalu i hymnie polskim w dniu zwycięstwa z igrzysk, szybko zeszli z obłoków na ziemię, oddając się bardziej realnym rozważaniom.

— Jak tak dalej pójdzie — przekazywano na trybunach — zdobyjemy medal, ale... Chyba w następujących igrzyskach. W tej chwili brązowe odznaczenia są zbyt ciężkie dla naszych zawodników. Do serii złotych i srebrnych medali zdobytych przez polskich sportowców na II MISM „dozłusowała” w sobotę nowa porcja... odnawian brązowych. Tym razem przy dźwiękach fanfar dekorowano jedenastkę piłkarzy Warszawy.

nasz defensorzy, jak urzeczni przyglądali się płynnym pociągnięciem pary Mackawy — El Dizwy, jakby nie wierząc, że jej wysiłki zostaną uwiecznione sukcesem. Fakt ten wystarczył, by synpeli się złościwe uwagi pod adresem naszych zawodników i stadion zahuczał od gwizdów.

Piłkarze Warszawy świadomi niekorzystnych dla nich wydarzeń, podawali się wówczas do walki, zmieniając błyskawicznie swe dotychczas nieskrystalizowane oblicze. Najpierw „odzymano” widownie. Kowal wypuszcza w bój Trampisza, cętrę łapie Cieślak, przetrzuca głową do Baszkiewicza i wspaniały wolej... piątku bramkarz za róg.

W kilka minut później „odzymano” również utracony teren. Obrona Kairu dotyka piłkę ręką i Cieślak wyrównuje z karnego na 1:1. Tuż przed przetrzą Brychczy wykorzystując dośrodkowanie Cieślaka uzyskuje prowadzenie, a w 62 min. grąją zamiast Kowala, Hachorek podwyższa wynik na 3:1.

Spotkanie wygrała więc Warszawa i pozornie jest w porządku. Nie była to jednak pełna rehabilitacja za przegrany mecz z Bukaresztem. Drużyna grała nierówno, częściej słabo, niż dobrze, napał wyrażał bardzo małe umiejętności strzeleckie. Do wad z meczu z Rumunami doszły więc jeszcze słabe strzaly.

Dobry bramkarz Brascous interweniował dość rzadko. Bo i kłóz mógł mu w piątek poważnie zagrozić. Cieślak do niedawna niekoronowany król strzelców, oddał przez cały mecz jeden groźny strzał, pudując kilkakrotnie w stylu nie do wy-

— Panowie — rzekł ktoś na trybunach — już w środku, chłopcy muszą się oszczędzać. Wypowiedź ta napotkała z miejsca na ripostę: — Skądże znowu, wierzcie mi, oni lepiej nie potrafią.

Prawda leży chyba pośrodku. Cieślak, Trampisz i Woźniak oszczędzali swe siły bardzo wczesnie, Brychczy uniknął bezpośrednich, ostрых starć z przeciwnikiem. W momencie, gdy przypadła mu rola cofającego się łącznika, pracował dość solidnie, czego niestety nie można powiedzieć o Cieślaku.

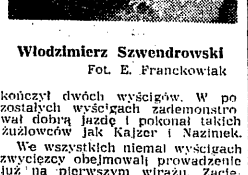
Przydatność chorowoskiego łącznika do reprezentacji staje coraz wyraźniej pod znakiem zapytania. Wierzmy, że stać jeszcze jego, jak i innych członków drużyny na lepszą grę, w tej chwili jednak postawa Cieślaka nie wzbudza zaufania.

Gerard nadal uważa, że jest niezastąpiony i trwając w tym przekonaniu usiłuje grać przez większość meczu kosztem pozostałych kolegów. A że ci patrzą na to nieprzychylnie, w rezultacie w napadzie nie panuje duch jedności i poświęcenia.

— Jak zatem przypaado Warszawa w tym meczu zwycięstwo? Dobrych technicznie i doświadczających zdolności kombinacyjnych Egipcjan zgnubił brak szybkości i nieokładności podań. W decydujących momentach podbramkowych brakowało gościnności precyzji. Dobre pomysły nie i przeprowadzane w polu akcje zwyciężyły jedno niecelne podanie tuż przed naszym polem karnym.

Z drużyny egipskiej na najwyższe noty zasłużyli bramkarz, prawy pomocnik Greisha i El Dizwy w napadzie.

Lech



Włodzimierz Szwendrowski

Fot. E. Frankowiak

Włodzimierz Szwendrowski zdobył złoty medal i tytuł mistrza II Igrzysk Sportowych Młodzieży. W loży honorowej zasiadli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: I Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut, Jakub Berman, Józef Cyrankiewicz, Franciszek Mazur, Zenon Nowak, Edward Ochab i Aleksander Zawadzki, sekretarz KC PZPR Władysław Matwin i Jerzy Morawski. Przybyli również członkowie Rady Państwa i Rządu.

Zawody zakończyły się zwycięstwem Włodzimierza Szwendrowskiego, który zdobył złoty medal i tytuł mistrza II Igrzysk. Drugie i trzecie miejsce zajęli również Polacy — Krzesiński i Kajzer. W 16 zawodach uczestniczących w finałach tylko dwóch reprezentowało zagranicę. W eliminacjach pozostających zakwalifikował się do ostatecznej walki tylko Fin Pajari — znany już w Polsce z meczu Polska — Finlandia — a we Wrocławiu prawo startu w finale, wywalczył sobie Szwed Olsson — uważany za trzeci najlepszego zawodnika.

Objął on nie odgrywał w finałach decydującej roli. Walka o pierwsze miejsce, w której uczestniczyli Szwendrowski, Olsson i Kajzer, przesyłała się w zaciętej formie. Szwendrowski ten zawodnik, na warszawskim torze uzyskał najlepszy czas dnia — 1:18,6 min o kilka sekund gorzej od rekordu (tym i wygrał wszystkie wyścigi, zdobywając maksymalną ilość punktów — 15).

Szwendrowski wyraźnie odbił od reszty zawodników doskonałą techniką jazdy. Opanował on niemal idealnie technikę startu — nawet z czwartego, zewnętrznej toru, już na pierwszym wyścigu wychodził do wewnątrz bariery na pierwszej pozycji.

W meczu o piąte miejsce szczęśliwe zwycięstwo Sofii nad Tiraną

POZNAN, 12.8. (tel. wł.). Sofia — Tirana 1:0 (0:0). Bramki zdobyli: Sofia — 33 min. Dimitrow. Sędzią Franczyk (Polska). Widzów ponad 7 tys.

Sofia: Andonow, Rakarow, Kirczew, Goranow, Boszkow, Dragomirov, Djaw, Kalczew, Dimitrow, Baczew, Gugulow.

Tirana: Vogli I, Dellaliti, Vila, Vogli II, Shaliri, Meria, Begaja, Lubomia (Jareci), Borici, Resmia, Deda.

Piąte miejsce w turnieju piłkarskim II MISM zdobyła reprezentacja Sofii, zwyciężając w Poznaniu zespół Tirany 1:0. Było to dość szczęśliwe zwycięstwo. Tirana bowiem miała nie tylko opóźnioną w czasie pierwszą lewą, ale i w czasie drugiej połowy. Jej napastnicy nie umieli jednak tej przewagi wykorzystać cyfrowo — w wyniku której bramkarz Sofii został wykluczony z gry.

Przewagi wykorzystał cyfrowo — w wyniku której bramkarz Sofii został wykluczony z gry.

Przewagi wykorzystał cyfrowo — w wyniku której bramkarz Sofii został wykluczony z gry.

Przewagi wykorzystał cyfrowo — w wyniku której bramkarz Sofii został wykluczony z gry.

Przewagi wykorzystał cyfrowo — w wyniku której bramkarz Sofii został wykluczony z gry.